Nr. 48. W PIĄTEK Dnia 27 Grudnia 1833 roku.

ROZMAITOSCI.

PISMO DODATKOWE DO GAZETY WARSZAWSKIÉJ.

O przyczynach sprawiających dymienie się w mieszkaniach, i o sposobach poprawiania kominów bez znacznéj zmiany ich budowy.

Z Encykl. Popular.

Tłumacz A. K.

(Ciąg dalszy.)

Pozostaje nam jeszcze rozważyć, jak i którędy potrzeba wprowadzić to powietrze, którego objętość wyrachowaliśmy z dokładnością potrzebną, i żeby to wprowadzenie jak najmniéj niedogodności sprawiało. Jeżeli wpuścimy powietrze drzwiami, doznamy wiele nieprzyjemności; ponieważ w tym przypadku rzuca się prosto do komina, i wszystko oziębia w swym przelocie. Wpuszczając je przez okno; tęż samą nieprzyjemność mieć będziemy. W tym celu obmyślano różne sposoby: np. że powietrze napływowe wpadając wprost przez otwory, u spodu lub u góry kominów porobione, powinno dym podnosić. Lecz wszystko to sprawiło przeciwny skutek, jakiego oczekujemy, ponieważ tylko bieg ciągły powietrza, przez izbę przechodzącego, do dolnego otworu komina, zabezpieczyć od dymu może, albo jeżeli dostarczymy powietrza do komina jakim innym sposobem, a nadewszystko jeżeli zmniejszymy szybkość ciągu powietrza zimnego.

Ztąd wypada, że potrzeba koniecznie do izby wprowadzić tyle powietrza, ile go przez komin ulatuje.

Daleko lepiéj zrobili ci, którzy dali otwory, wprowadzające powietrze, wyżéj od dolnego otworu komina, a chcąc zapobiedz niedogodności z oziębienia powstającéj, radzili robić takowe w gzygzak w ścianach komina, i pod trzonem ogniska, ponieważ w takowych ciągach powietrze ociepla się tak, że ogrzewa izbę zamiast jéj oziębienia.

Ta myśl jest wyborna sama z siebie, i możnaby z niéj wyciągnąć korzyści przy budowie nowych domów, których kominy mogłyby bydź urządzone w ten sposób, żeby powietrze zimne z łatwością do nich wpływało. Lecz domy podług innego systemu stawiane, mają często kominy tak zbudowane, że nie mogą bydź poprawione, chyba z wielkim kosztem. Sposoby łatwe, połączone z oszczędnością, chociaż mniéj doskonałe, powinny mieć pierwszeństwo, przez wzgląd na ich pożyteczność. Oto jest jeden z tych sposobów.

We wszystkich izbach ogrzewanych, massa powietrza rozgrzanego i rozrzedzonego, na przodzie komina zmienia się ciągle, ustępując massie powietrza zimnego, które się następnie ogrzewa. Jedna część tego powietrza wpływa do komina, i ulatuje przez niego, a druga się wznosi do pułapu. Jeżeli pułap jest bardzo wysoki, powietrze ciepłe zostawać będzie nad naszemi głowami, i nie będziemy mieć z niego żadnego użytku, ponieważ dopiero w ten czas opadać zacznie, gdy się oziębi. Mało kto mógłby sobie wystawić różnicę pokładów ciepła powietrza, izbę napełniającego, gdyby się nie wznosił po drabinie aż do samego pułapu, będąc opatrzony ciepłomierzem. Najstosowniej w pośród tego powietrza ciepłego, powietrze zewnętrzne może bydź wprowadzone, a za pomocą takowéj

mięszaniny wypadnie temperatura średnia, i nieprzyzwoitości wyżéj wspomnione zupełnie usunięte zostaną. Można łatwo otrzymać ten skutek, zniżając o jeden cal część wierzchnią ramy okna, albo robiąc otwór w szybie wierzchniéj. W obydwóch przypadkach dobrze będzie umieścić deszczułkę cienką, dostatecznie długą, pochyloną ką pułapowi, i zakrywającą wspomniony otwór, aby zwrócić na pułap napływ poziomy powietrza. W niektórych domach można zrobić takowy otwór w gzymsie, lub w kapitelu kolumny, lub wbliskości pułapu nad otworem komina. Ten ostatni sposób powinniśmy przenosić nad inne, ponieważ powietrze zimne tak wprowadzone, napotykając najcieplejsze powietrze wznoszące się z ogniska, najprędzéj się ogrzeje. Potrzeba i w tym przypadku umieścić pewien gatunek deszczółki do pułapu skierowany. Inny sposób daleko łatwiejszy zasadza się na tém, ażeby wyjąć jednę szybę u wierzchu okna, i wprawić na to miejsce małe okienko na zawiasach, któreby się z góry na dół na szczeblu spodnim obracać mogło. Otwierając na dół takowe okienko, można przez niego przepuścić tyle powietrza, ile go potrzeba będzie.

II. Druga przyczyna dym sprawiająca jest, *że kominy mają wielkie z izby otwory.*

W ogólności architekci mają tylko wyobrażenie takie o otworach kominów, jakie im symetrya i piękność wskazuje, ze względu na obszerność izby, gdy tymczasem prawdziwa proporcya wymiaru kominów, ze względu na ich przeznaczenie i korzyści, wspiera się wcale na innych zasadach.

Proporcya, na którą wzgląd mieć powinniśmy, jest to długość kanału kominów. Ponieważ wysokości kanałów na rozmaitych piętrach domu, muszą się znacznie różnić; komin najniższego piętra powinien mieć największą długość, a kominy następnych pięter muszą mieć coraz mniejsze długości czyli wysokości, a na poddaszach będą najkrótsze. Ponieważ siła ciągu powietrza, jak wyżéj powiedzieliśmy, jest proporcyonalna do wysokości powietrza ciepłego, które kanał komina napełnia, i że otwór w izbie zrobiony dostatecznie wielki, w celu dostarczenia stosownéj ilości powietrza, do zapełnienia kanału komina, jest koniecznie potrzebny, aby się dym nie rozpościerał po izbie; a zatém wypada robić większe otwory w kominach wyższych, a mniejsze w niższych, dla tego że gdybyśmy dali za wielki otwór w kominie, który słabo ciągnie; mogłoby się wydarzyć, że kanał takiego komina zostałby napełniony powietrzem, z innego bocznego kanału sprowadzoném, a w tym przypadku mógłby sobie dym utorować drogę do izby. Siła ciągu powietrza w kanale komina zależy także od rozrzedzenia powietrza w nim zamkniętego, a to rozrzedzenie jest zawisłe od bliskości ogniska i od otworu kanału komina. Jeżeli otwór kanału komina jest zbyt odległy od ogniska, albo zanadto wyniesiony nad niego, w tenczas powietrze zewnętrzne w massie wielkiéj napływające, oziębia dym nagle, i nie pozwala mu się wznosić do góry. Dla tego więc, jeżeli w izbach wyższych pięter, nadajemy wielkie otwory kominom; takowe izby dymem zapełnione będą. Przeciwnie, jeżeli w izbach dolnych pięter zrobiony w kominach ciasne otwory; powietrze napływowe działając wprost i gwałtownie na ogień, a następnie powiększając ciąg powietrza, w miarę jego wznoszenia się w kanale komina; ciała palne zostaną w krótce przez ogień strawione.

Ulepszenie. — Ponieważ w tym przypadku zachodzi wielki zbiór okoliczności, dla tego trudno jest oznaczyć wymiary dokładnie w każdéj budowie kominów. Nasi przodkowie powszechnie zanadto wielkie nadawali kominom wymiary: my pomiejszyliśmy takowe, lecz one jednak mają wymiary większe nad potrzebę.

Gdybyśmy się dorozumiewali, że komin dymi w skutku wielkiego wymiaru otworu; można go zmniejszyć, umieszczając deskę ruchomą, którą następnie podnosić lub zniżać należy, dopóki od dymu, mieszkanie wolne nie będzie. Takim sposobem znajduje się prawdziwą wielkość otworu, i wymiary jego udzielić można mularzowi. Jednak ponieważ w budowie przymuszeni jesteśmy cokolwiek na los puszczać; przeto ugodzono się, ażeby w izbach niż-

szych dawać otwory około trzydzieści cali kwadratowych, a w izbach wyższych pięter tylko ośmnaście cali kwadratowych: inne wszystkie pośrednie otwory przybierają swe wielkości w stosunku wysokości kominów. Na ogniskach prowadzących dym do kominów większéj otwartości, można wygodnie palić szczapy na jeden łokieć długości, a w ogniskach mniejszych otworów, na trzy czwarte długości. Gdy węgiel służyć będzie za opał; potrzeba zrobić stosowne kraty do wielkości otworów, gdyż kanały kominów powinny bydź zawsze tak obszerne, ażeby się kominiarz przez nie przedrzeć zdołał. Jeżeliby w pokojach obszernych i wykwintnych, zwyczaj albo *widzimy się* wymagały większego do komina otworu; możnaby zawsze nadać temu otworowi przyzwoitą obszerność, pokrywając go powierzchownie ozdobami łudzącemi oko. Lecz może nie zadługo najużyteczniejsze rzeczy będziemy uważać za najwykwintniejsze i najpiękniéjsze.

III. *Inna przyczyna dymienia powstaje stąd, że kominy mają zbyt krótkie kanały.* — Takowe urządzenie jest na nieszczęście koniecznie potrzebne przy wielu budynkach niskich, ponieważ, gdy chcemy uniknąć téj nieprzyzwoitości; musimy nad dach wysoko wznosić kominy, w celu powiększenia ciągu, przezco narażamy się na niebezpieczeństwo, gdyż komin nie mogąc się oprzeć sile wiatru, nie tylko że się wywrócić może, ale nadto zrujnuje dach i uszkodzi inne części budowli.

Ulepszenie.—W takim przypadku potrzeba zmniejszyć otwór komina, dla tego żeby powietrze napływowe zmuszoném zostało przeciskać się w bliskości ognia, albo się przez niego przerzynać, co posłuży do ogrzania i rozrzedzenia powietrza: sam nawet kanał komina zostanie tak ogrzanym, że się znacznie przyczyni do rozrzedzenia powietrza, i wielki ciąg przy otworze dolnym sprawi.

Jeżeli izba w budowli niskiéj będzie na kuchnią użyta; w tenczas zwężenie otworu komina mogłoby się stać szkodliwém, ponieważ komin z kuchni dym prowadzący, za zwyczaj znaczny otwór mieć powinien. W tym przypadku wypada przybudować dwa inne kominy pierwszego dotykające, przezco otrzymamy trzy otwory, których będziemy mogli używać osobno, lub wszystkich razem według potrzeby.

Znajdujemy bardzo często krótkie kanały kominów, ponieważ w budowlach źle urządzonych, zamiast wystawienia do każdego ogniska osobnego komina; sprowadzając i krzywiąc kanały, wpuszczają dym z izb niższych do kanałów izb wyższych.— Z tego błędnego rozporządzenia wypada to, że się kanał izby wyższéj skraca, ponieważ długość kanału możemy tylko uważać od miejsca, w którém się schodzi z kanałem izby niższéj. Nadto i komin izby niższéj o tyle traci na całéj długości, jaka zachodzi odległość pomiędzy otworem wyższego kanału a szczytem, zarazem obudwom kominom służącym: ponieważ ta cała część kanału zapełniwszy się z łatwością z wyższego kanału wychodzącém powietrzem, nie przyczynia się więcéj do ciągu, a szczególniéj w ten czas, gdy się nie pali na ognisku wyższego komina.

Ulepszenie. — W tym przypadku jedynie tylko dymieniu się zapobiedz możemy, zamykając otwór komina izby wyższéj, gdy się na jego ognisku palić nie będzie.

(Dokończenie nastąpi.)

Wernix giętki na deszczochrony i oczochrony (umbrelki.)

Nicholson.

Pewną ilość kauczuku czyli gummy elastyczéj, np. 24 łuty, postrzydz nożyczkami w drobne kawałki, wziąść łyżkę a raczéj warzęchę żelazną, jakiéj blacharze i t. p, do topienia ołowiu używają, trzymać nad żarzącemi się lecz nie kopcącemi węglami, a gdy się rozpali, wrzucić jeden kawałeczek kauczuku. Jeżeli powstanie dym czarny; będzie to znakiem, że warzęcha jest zagorąca, jeżeli zaś biały; to dowodzi, że w sam raz ogrzana. Rzuca się więc po kawałeczku kauczuku, mięszając żelaznym lub mosiężnym pręcikiem, dopóki się wszystek nie stopi, a gdy znowu czarny dym unosić się zacznie, co żywo zdejm warzęchę

z ognia, boby się kauczuk przypiekł lub zapalił i zniszczył. Strzedz się także jak najpilniéj potrzeba, aby najmniejsza kropla wody, do topiącéj się gummy nie wpadła, gdyż inaczéj nastąpiłoby gwałtowne kl...owanie.

Do stopionego kauczuku, dodaje się 2 funty i ćwierć dobrzego skoroschnącego oleju, dokładnie mięsza, studzi, przelewa w naczynie szklane przez rzadkie płótno, gazę lub mosiężne sito, aby oddzielić męty.

Gdy do wernixowania przyjdzie, trzeba zawsze płótno lub kitajkę trzymać poziomo, wyciągniętą na ramach. Wylewa się ostrożnie wernix, i rozprowadza pęzlem. W czasach zimnych używa się ciepły, a w ciepłych zimny, i w ostatnim razie lepiéj idzie robota. Gdy się ma wernixować, nietrzeba go mącić, a do rozsmarowywania, szczotki nie używać, gdyż się tworzą bęble, które czasem pękają, i zostawiają po sobie gołą materyą.

Wernix ten jest giętki, nie lgnie do palców, i własności tych jego, powietrze nie zmienia.

Donoszą z Blansko, w Morawii. »W przestrzeni 80 mil kwad. naszéj okolicy dał się widzieć szególny meteor. Naprzód widziano świetne i ogniste ciało przebiegające niebo, które z początku małe, z nadzwyczajną szybkością wzrastało, i naprzód podobne było do pozornéj objętości xiężyca w pełni, daléj beczki, nakoniec wielkiego domu. Na gościńcu z Lipówki do Goldbrun zdawało się, że całe massy ognistych chmur z nieba spadają. Konie rzały, wieśniacy modląc się padali na kolana, a wielu ludzi z przestrachu nagle zachorowało. Nastąpił grzmot. Deszcz ognisty i padające kamienie rozbitego ciała widziano tylko w oddalonych miejscach«.

ILIADA I ODYSSEA.

Czy był na świecie jaki Homer, lub czy to nie była personifikacyą tradycyi?— Za czasów starożytnych, i w średnich wiekach, podobne zapytanie, byłoby uważane za bluźnierstwo. W owczas wszyscy zdawali się mieć to przekonanie, że autorem Iliady i Odyssei był Homer i w cztery wieki po wojnie Trojańskiéj głosił swoje pienia, że był cciemniałym i żebrakiem błądząc od miasta do miasta. Wszystkie większe miasta Greckie spór wiodły, naznaczając u siebie miejsce jego urodzenia. Ale sceptycism i erudycya ostatniego i teraźniejszego wieku, rzuciły wątpliwość na bytność rzeczywistą tego poety, i umieściły w rzędzie bajek jego biograficzne zdarzenia.

Pierwszy, który krytycznie rozebrał ten przedmiot, był Neapolitański Filozof Vico, żyjący w XVII wieku. W swojém ważném dziele, pod tytułem: de la Science nouvelle, dowodzi bajeczności téj tradycyi. Poczém liczne a bardzo żywe rozprawy Niemieckie i Francuzkie zajęły się tém badaniem. Treść tych rozpraw znajduje się w dziele Benjamina Constant pod tytułem la Religion considerée dans ces formes et se dévelopemens. Główny powód do zaprzeczenia bytności Homera, było zgłębienie obudwóch dzieł jemu przyznawanych: Iliady i Odyssei. Porównanie tych dwóch poematów, okazało taką różnicę w obyczajach, udoskonaleniach sztuk, w całéj cywilizacyi, iż Odyssea zdaje się bydź dziełem daleko późniejszém niż Iliada. Uznano niepodobieństwo, aby był kiedyś jaki człowiek, autorem tych dwóch poematów. Taki jest wniosek, na który zdaje się dzisiejsza krytyka powszechnie zgadzać, pomimo mocnych reklamacyj niektórych zapalonych wielbicieli Homera.

Dzienniki Angielskie utrzymują, że Sułtan nie pozwala żadnemu z urzędników swoich odwiedzać swojego skarbu w sukniach, kieszeniami opatrzonych.
